

Szumek, Oczy Ujarane

Jestem jak bóg
Z gór gapię się na ciebie
Tak zwalasz z nóg
Kiedy patrzymy na siebie
Daj mi znać
A zrobimy tu lovestory
Takiego jakiego nie miałeś
do tej pory

dupa ci chodzi jak wahadło na zegarze
że bym był chory to byś mogła być lekarzem
a teraz proszę cię posłuchaj moja droga
lizałbym ci patelnię a później pieroga

kocham twoje oczy
twoje oczy ujarane!
z tobą chciałbym budzić się
budzić się nad ranem
chodź tu mała podejdź, a szepnę ci do ucha
chodźmy na zaplecze, tam zajebimy bucha

biorę bibułę w ręce i blanta kręcę
lecę po więcej
ze mną ci szybciej zabije serce
poczuj ten jebany raj
z tobą trafiłem z tym w sedno
wiem o tym na pewno
pierd*ć mefedron
wieź bierz bucha i nie pierd*!

od paru dni mam dziwne sny
weź podejdź i pozbądź się ich
złap rękę ma, sikalafą
zaprowadzać mnie
let's go home
tam mała ciebie rozbiorę
rozepnę tylko rozporek i włożę tobie
żartuje sobie
przecież wyciągnę w porę

głębokie buchy
ruchy ostre jak pantera
nie czekam chwili i na tyły się zabieram
berło już wchodzi
wstępnie wbija się jak w masło
3 centymetry luzu, potem już jest ciasno
Weź zamachaj ręką z ochotą wielką
Tak z gracją i pomału chce poczuć piękno
Kolana miękną więc blisko jzu do finału
Klęka na kolana iprosi sama
Więc co tu dużo mówić
Wystrzał jak z szampana
Buzia zalana, więc jak mogłem odmówić jej

Ta historia będzie hymnem tego kraju
Tym przykładem jak pierd*lić się na haju
Teraz chciałbym coś powiedzieć całkiem skromnie
Gdy macie tę możliwość, to pierd*lcie się na bombie